

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pani Magister Sylwii Jędrzejewskiej pt.:**  
**„Stan badań archeologicznych nad zagadnieniem etnogenezy Słowian w**  
**Polsce oraz w krajach Europy Wschodniej”**

Recenzowana dysertacja napisana została pod kierunkiem Prof. dr. hab. Michała Parczewskiego, ukończona została w roku 2023. Praca liczy 981 stron (wraz z obszerną bibliografią), nie zawiera rycin ani map.

We wstępie Autorka przedstawia swoje zamierzenie badawcze jako rodzaj rekapitulacji dotychczasowych dokonań archeologów, wypowiadających się już od ponad stu lat na temat praojczyzny Słowian, a więc ich siedzib przed ich pierwszym pewnym pojawieniem się w źródłach pisanych w VI w. n.e. Zaznacza ona, że koncentrować się będzie na zaprezentowaniu i charakterystyce propozycji różnych badaczy, publikujących swe prace już po okresie II wojny światowej. Przyznaje one jednak, iż niezbędne będzie odniesienie się także do wcześniejszych prac, poczynając już od sporu pomiędzy Gustaffem Kosinną i Józefem Kostrzewskim. Trafnie zauważa Autorka, że przecież cała powojenna dyskusja, zresztą nie tylko archeologów, odnosić się będzie do zasadniczego pytania: czy kulturowi, językowi, a przede wszystkim biologiczni przodkowie wczesnośredniowiecznych Słowian zamieszkiwali przed VI w. n.e. dorzecze Wisły i Odry, czy też tereny dorzecza środkowego i górnego Dniepru (tezy o tzw. szerokiej praojczyźnie Słowian, od dorzecza Odry do dorzecza Dniepru, jak i praojczyźnie naddunajskiej, przewijające się przez fachową literaturę, są jednak w świetle ustaleń większości badaczy zdecydowanie mniej prawdopodobne). Autorka zajmuje się w swojej dysertacji wynikami badań archeologów z Polski, Ukrainy, Mołdawii, Białorusi i Rosji. Podkreśla ona, że krąg autorów zajmujących się kwestią pochodzenia Słowian jest daleko szerszy, jednak zgodzić się należy z takim wyborem „geograficznym” krajów pochodzenia autorów poszczególnych opracowań. Nie odmawiając badaczom spoza wymienionych krajów prawa do zajmowania się problematyką etno- i topogenezy Słowian zauważyć należy, iż pojawiający się na terenie dzisiejszych wschodnich Niemiec, Czech, Słowacji, Rumunii, czy Węgier wcześnie Słowianie są tu bezsprzecznie ludźmi „nowymi”, zajmującymi miejsca po niesłowiańskich ludach,

mieszkających tu przed VI w. W istocie więc polemiki od ponad stu lat dotyczą tego, czy ewentualni Prasłowianie mieszkali już w starożytności nad Wisłą, czy też nad Dnieprem. Z tych terenów pochodzą głównie kopalne pozostałości kultury wczesnych Słowian i ich ewentualnych przodków, które poddawane są analizom. Wybór Pani Sylwii Jędrzejewskiej uznać więc należy za uzasadniony. W tym miejscu należy też zaznaczyć, że w odpowiednich miejscach Autorka odnosi się też do prac badaczy spoza wymienionego kręgu krajów, co poświadcza jej naprawdę ogromną erudycję. W tym miejscu odnieść się należy do zrealizowanego w formie recenzowanej pracy zamierzenia badawczego. Otóż temat i skala tego dzieła mocno wykracza poza zwyczajowo zakreślane ramy prac doktorskich. Stopień skomplikowania problematyki, ogrom literatury przedmiotu, którą należało poddać analizie, konieczność sięgania po liczne opracowania spoza archeologii, a także wiedza o sytuacji kulturowej i etnicznej w centralnej i wschodniej części Europy przed początkiem średniowiecza - wszystko to wskazywałoby raczej na badacza z długoletnim stażem i pokaźnym dorobkiem, zapewne już dawno po habilitacji, a przecież Doktorantka nie ma jeszcze takiego statusu. Recenzja moja więc będzie stanowiła odpowiedź na pytanie, czy Pani Sylwia Jędrzejewska udźwignęła ogromny ciężar tej problematyki, która stała się przedmiotem dysertacji.

Problem etno- i topogenezy Słowian jest także przedmiotem zainteresowania innych dziedzin wiedzy: historii, językoznawstwa, antropologii fizycznej (w tym genetyki), etnografii i antropologii kulturowej. Autorka w pierwszej części pracy prezentuje w syntetycznej formie dotychczasowe ustalenia tych dziedzin wiedzy w interesującej ją problematyce. Podkreślenia wymaga jej erudycja, dotarła w zasadzie do wszystkich liczących się publikacji. W odniesieniu do źródeł historycznych Pani Jędrzejewska analizuje prace dotyczące domniemanych nazw słowiańskich w źródłach starożytnych, poczynając już od Herodota i jego Neurów. Imponuje jej znajomość zarówno źródeł starożytnych, jak i publikacji, których autorzy dokonują ich interpretacji. Znając analizowane prace muszę podkreślić, że podsumowanie dorobku licznych historyków, przedstawione przez Autorkę, zostało wykonane kompetentnie i jest potrzebną bardzo formą rekapitulacji obecnego stanu wiedzy nad geografią etniczną środkowej i wschodniej Europy w świetle informacji zawartych w źródłach pisanych. W odniesieniu do tego rozdziału mam tylko jedną drobną uwagę, otóż Gerard Labuda w 1999 r. opublikował w Poznaniu pracę „Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna. Antologia tekstów źródłowych”, w której poza serią znakomitych tłumaczeń autorów piszących w języku greckim i łacińskim o domniemanych Prasłowianach w starożytności i Słowianach we wczesnym średniowieczu, przedstawił własną opinię o etapach kształtowania się Słowiańszczyzny już od starożytności (s. 11-22). Dla porządku warto byłoby również zacytować ten fragment

wspomnianej pracy, chociaż oczywiście Gerard Labuda wypowiadał się już na ten temat w innych pracach, i to znacznie obszerniej. Równie obszernie i kompetentnie przedstawia Autorka stan dyskusji nad praojczyzną Słowian wśród językoznawców. Bardzo celnie wskazuje ona na szereg zastrzeżeń różnych językoznawców, wysuwanych w różnym czasie w odniesieniu do tzw. statystycznej metody leksykalnej Profesora Mańczaka. Zgodzić się należy z konstatacją Profesor Hanny Popowskiej-Taborskiej, wyrażonej w 1991. r. w jej świetnej monografii „Wczesne dzieje Słowian w świetle ich języka „ (s. 144), iż językoznawstwo na podstawie tej samej bazy źródłowej wypracowało trzy przeciwstawne hipotezy o praojczyźnie Słowian. To stwierdzenie Pani Profesor wydaje się niestety aktualne także i dzisiaj. Równie wartościowe są kolejne rozdziały, poświęcone wynikom badań antropologów fizycznych i genetyków nad problematyką relacji materialnych pozostałości Słowian (kośców, a także fragmentów kopalnego DNA) do innych ludów, zamieszkujących w starożytności i wcześniejszym średniowieczu tereny środkowej i wschodniej Europy. Podkreślenia wymaga, iż dominacja ciałałowania wśród wczesnośredniowiecznych Słowian przed przyjęciem chrześcijaństwa i prawie całkowita dominacja kremacji wśród ludności kultury przeworskiej (tę neoautochtonię wskazują jako populację będącą biologiczną poprzedniczką wczesnośredniowiecznych Słowian), sprawia, iż wszelkie wnioski, wyciągane przez antropologów fizycznych i genetyków będą nadal obarczone ogromnym marginesem niepewności. Pojedyncze, niespalone szkielety z cmentarzysk kultury przeworskiej i najstarsze groby szkieletowe Słowian w dorzeczu Wisły i Odry oddziela okres co najmniej 550-600 lat, co czyni porównania (zarówno szkieletów, jak i kopalnego DNA) nie do końca poddającym się falsyfikacji. Podkreślał to w swoim artykule z 2008. r. „Antropologia fizyczna, archeologia, etnogeneza Słowian” Marek Dulinicz. Jest oczywiste, że porównania kodu genetycznego osobników z najmłodszych cmentarzysk kultury przeworskiej (koniec IV – 1. połowa V w.) i najstarszych wczesnosłowiańskich z tego samego obszaru ostatecznie odpowiedziałyby na pytanie, czy ludność kultury przeworskiej (lub jej domniemana przez neoautochtonistów prasłowiańska część) to biologiczni przodkowie ludności wczesnosłowiańskiej z terenu Polski. Na obecnym etapie rozwoju badań kopalnego DNA nie udało się jednak pozyskać materiału z grobów ciałałanych, który pozwoliłby przeprowadzić takie analizy porównawcze. Tak więc póki co również od antropologii fizycznej i genetyki nie należy się spodziewać rozwiązania interesującej nas kwestii. Tym niemniej badania nad haplotypami zarówno kopalnymi, jak i współczesnych Europejczyków należy pilnie obserwować, co czyni w swej pracy Autorka, ze znanstwem referując zarówno podstawy metodologiczne tych badań, jak i wyniki studiów poszczególnych zespołów naukowców. Ostatnie wyniki badań genetycznych nad pojedynczymi szkieletami z

wczesnośredniowiecznych grobów z terenu Polski (m.in. z cmentarzyska w Ciepłym), zawierających wyposażenie, którego elementy nawiązują do kultury Skandynawów okresu wikingów, wskazują na ich skandynawskie pochodzenie. Tak więc w studiach nad haplotypami poszczególnych osobników, pochowanych na wczesnośredniowiecznych cmentarzyskach z terenu Polski, problem obecności pewnej puli genetycznej ludności pochodzenia skandynawskiego musi być już stale brany pod uwagę. Pośrednio może też to wpływać na kwestie interpretacji podobieństw i różnic między populacjami mieszkającymi w okresie rzymskim i wczesnym średniowieczu w dorzeczu Wisły i Odry. Sylwia Jędrzejewska referuje też w kolejnym rozdziale istotne ustalenia etnografii i antropologii kulturowej na kwestię etno- i topogenezy Słowian. Słusznie podkreśla Autorka znaczący wkład w te studia znakomitego uczonego z Krakowa, Kazimierza Moszyńskiego, którego prace nad kulturą ludową Słowian są w znaczącym stopniu aktualne do dziś. Jako bardzo trafne uznaję też uwagi Autorki w odniesieniu do pewnych ograniczeń metody badania frekwencji tzw. trwałych izotopów w materiale kostnym z grobów wczesnosłowiańskich w odniesieniu do problemu allochtonizmu lub autochtonizmu Słowian w dorzeczu Odry i Wisły. W tej części pracy dodałbym jeszcze jeden rozdział, traktujący o palinologii i specyficznym wykorzystaniu dendrochronologii. Pierwsza z tych metod pozwoliła na wykazanie, iż w środkowej i północnej Polsce w zdecydowanej większości przypadków profile palinologiczne z torfowisk powstałych na zbiornikach bezodpływowych wykazują bardzo wyraźne wahnięcia in minus obecności pyłku zbóż i roślin synantropijnych w okresie wędrówek ludów i początkach średniowiecza. W to miejsce pojawiają się lasy grądowe, z reguły na tej szerokości geograficznej jako pierwsza porastające dawne pola uprawne. Autorka oczywiście cytuje w dalszej części pracy odnośne opracowania Profesora Tobolskiego, jak i prace zespołu paleobotaników, współpracujących w zespole Aleksandra Bursche przy realizacji projektu kompleksowych badań nad okresem wędrówek ludów. Wydaje się jednak, że doniosłość wniosków, wynikających z ustaleń palinologów w odniesieniu do wyraźnego załamania działalności rolniczej we wspomnianym czasie jest na tyle znacząca dla toku dyskursu o pochodzeniu Słowian, iż warto omówić je w osobnym rozdziale. Autorka cytuje również dwie prace Mirosława Makohonienki, w tym tę z roku 2000, w której analizuje przyrodnicze dzieje Gniezna. Wydaje się, że warto byłoby jednak zacytować najnowsze opracowanie tej tematyki, w tym analizę profilu palinologicznego z Jeziora Świętego w Gnieźnie, zamieszczoną w najnowszej monografii wczesnośredniowiecznej stolicy Polski, znaczącą dla dyskusji o zaniku działalności rolniczej w Wielkopolsce na przełomie średniowiecza i nowożytności (M. Makohonienko, „Środowisko i procesy osadnicze Gniezna u schyłku starożytności i w średniowieczu w świetle źródeł palinologicznych”, (w:) T.

Sawicki, M. Bis, (red.), „Gniezno. Wczesnośredniowieczny zespół grodowy” (seria „Origines Polonorum”, t. XI), Warszawa 2018, s. 27-46). W tym też rozdziale można byłoby zreferować kapitalne ustalenia Marka Krapca, który wykorzystując datowania dendrochronologiczne powalów powodziowych dębów z okolic Krakowa wykazał, iż w okresie wędrówek ludów i początkach średniowiecza w owych powalach odnotowuje się, w przeciwieństwie do okresu rzymskiego i późniejszych faz wczesnego średniowiecza, absencję fragmentów drewna, noszących ślady intencjonalne obróbki narzędziami ciesielskimi.

Kolejna, bardzo obszerna partia pracy, poświęcona została przedstawieniu charakterystyki stosunków kulturowych na Niżu Środkowo- i Wschodnioeuropejskim w okresie od IV do VII w. po Chr. Rozdział ten jest absolutnie niezbędny, gdyż pozwala czytelnikowi wyrobić sobie pogląd o dynamice procesu osadniczego w tym rejonie Europy, jak i charakterystyce poszczególnych zespołów kulturowych. Jego lektura utwierdza recenzenta w opinii o bardzo szerokim spektrum wiedzy Sylwii Jędrzejewskiej w tym zakresie. Jej panorama zróżnicowanych kultur, rozwijających się w centralnej i wschodniej Europie od IV do VII w., jest zwięzłym podsumowaniem aktualnej wiedzy na ten temat. W zasadzie rozdział ten wyczerpuje te zagadnienia, osobiście miałbym tylko do Autorki prośbę o drobne uzupełnienia odnośnie do kultury przeworskiej. Po pierwsze ma ona rację, zauważając podział sporej liczby osad tej kultury na część mieszkalną i produkcyjną. Położenie tej drugiej określa ona jako peryferyjne, z czym należy się zgodzić. Wielkopowierzchniowe badania wykopaliskowe, prowadzone na trasie planowanych autostrad, m.in. między Krakowem a Tarnowem, pozwalają na uściślenie lokalizacji obu stref na osadach. Otóż w zasadzie zawsze strefa produkcyjna osady znajdowała się w bezpośrednim sąsiedztwie cieków wodnych, natomiast strefa mieszkalna położona była nieco dalej. Jest to o tyle ważne, że na osadach wczesnosłowiańskich tego typu podziału nie zaobserwowano. Po drugie poszerzyłbym też informacje w odniesieniu do problematyki późnorzymskiej ceramiki kuchennej, wykonywanej na kole. Dla niektórych neoautochtonistów jej obecność w milieu przeworskim w okresie późnorzymskim i w początkowej fazie okresu wędrówek ludów i podobieństwo do słowiańskich naczyń obtaczanych, zdobionych podobnie liniami falistymi i/lub poziomymi, a pojawiającymi się po połowie VII w., stanowi nadal ważki argument, zaświadczaający ich zdaniem o braku przerwy osadniczej między tymi dwiema jednostkami kulturowymi i związkach genetycznych obtaczanej ceramiki słowiańskiej z kuchenną ceramiką przeworską, wykonywaną na kole garncarskim. Po trzecie w rozdziale dotyczącym kultury przeworskiej zamieściłbym obszerny akapit, odnoszący się do masowej produkcji żelaza metodą dymarkową. Tego typu wielkie centra pozyskiwania żelaza u wczesnośredniowiecznych Słowian w początkowych etapach

rozwoju ich kultury są przecież nieobecne. W odniesieniu do charakterystyki kultur wczesnosłowiańskich w zasadzie nie zgłaszam zastrzeżeń, poza jednym. Otóż charakteryzując skrótowo gródki typu Zimne – Szeligi, Autorka nie odniosła się w ogóle do kluczowego w tej kwestii artykułu Marka Dulnicza, „Miejsca, które rodzą władzę (najstarsze grody słowiańskie na wschód od Wisły)”, (w:) S. Moździoch (red.), „Człowiek, Sacrum, środowisko. Miejsca kultu we wczesnym średniowieczu”, Spotkania Bytomskie, IV, Wrocław 2000, s. 85-98. W przypadku druku recenzowanego dzieła brak ten musi zostać uzupełniony. Autorka omawia także, po zreferowaniu stanu wiedzy o trzech kulturach wczesnosłowiańskich (praskiej Kołoczyn, pieńkowskiej), kulturę sukowską, chociaż jest to zjawisko obecnie uważane za późniejsze. Uważam tę partię tekstu za bardzo potrzebną, a to ze względu na dawniejsze poglądy o równoczesności rozwoju tej jednostki kulturowej z trzema podstawowymi wariantami kultury wczesnosłowiańskiej. Z tych samych powodów potrzebny okazuje się też rozdział o zjawisku określanym jako ceramika typu Tornow, dawniej datowana bardzo wcześnie, obecnie po licznych datowaniach grodzisk, na których odkrywano ten rodzaj ceramiki, zaskakująco późno, bo na 2. połowę IX – X w. Równie potrzebny w tego rodzaju pracy, jaką stanowi recenzowane dzieło, jest też rozdział o kulturach Bancerowszyna-Tuszebla. Ten zagadkowy zespół zjawisk, stojących na pograniczu kultur bałtyjskich i wczesnosłowiańskich, do dzisiaj wzbudza polemiki w odniesieniu do identyfikacji etnicznej społeczności, która pozostawiła po sobie tego rodzaju materialne ślady. Jest to również ważne w kontekście od dawna toczonej dyskusji o przyczynach, a przede wszystkim dacie rozpadu pradawnej wspólnoty bałto-słowiańskiej. Autorka przygotowując tę część pracy wykonała znakomitą robotę, umożliwiając czytelnikowi niezorientowanemu w niuansach zmian kulturowych w interesującym ją okresie zapoznanie się z kompetentnie i rzeczowo przygotowaną syntezą aktualnego stanu wiedzy na ten temat.

Kolejna, czwarta część recenzowanej dysertacji to szczegółowy opis dziejów badań nad najstarszą fazą kultury wczesnośredniowiecznych Słowian i kwestiami lokalizacji ich siedzib sprzed V/VI w. po Chr. Lektura tej partii tekstu od strony literackiej, jak zresztą pozostałej części dzieła Pani Sylwii Jędrzejewskiej, jest dla czytelnika zadaniem przyjemnym, bo Autorka posługuje się z wielką biegłością znakomitą polszczyzną. Od strony merytorycznej jest to lektura trudna, ale zdecydowanie nie z winy Autorki. Ta trudność dla recenzenta wynika z faktu, znanego zresztą od wielu dziesięcioleci, rażącej nierównomierności jakościowej metod analizy zasygnalizowanej w tytule rozprawy problematyki badawczej, zastosowanych przez zajmujących się nią archeologów. Obok prac najwyższej jakości co do zastosowanych procedur badawczych, spotykamy się też zbyt często z uciekaniem się przez niektórych autorów do

argumentacji nie do końca naukowej, a nawet w rzadkich przypadkach osobistych zarzutów do adwersarzy w dyskursie naukowym. Autorka znakomicie uchwyciła poszczególne etapy dyskusji badaczy z poszczególnych krajów, potrafiła też sygnalizować w odpowiednich miejscach wątpliwości co do zastosowanych metod analizy poszczególnych badaczy. Czyni to w sposób wyważony, wolny od emocji, co w polemice naukowej jest ogromną, a też niestety niezbyt często spotykaną zaletą. Również ta część pracy jest dla czytelnika bardzo wartościowa, bo dotychczas nie powstał tak obszerny i kompetentnie przygotowany przewodnik po dziejach badań nad kwestiami etno- i topogenezy Słowian. Podkreślenia wymaga, że Autorka wykonała w tym zakresie ogromną pracę, bo zebrała całą dostępną literaturę dla ogromnego obszaru Europy, zarówno w odniesieniu do publikacji tzw. materiałowych, referujących wyniki badań wykopaliskowych, jak i prac syntetycznych. W odniesieniu do tej partii recenzowanej dysertacji mam właściwie tylko jedną propozycję zmiany, otóż uważam, że w odniesieniu do kontrowersyjnej pracy Adriany Ciesielskiej warto byłoby zreferować polemikę z jej tezami, pióra Profesora Michała Parczewskiego. Zaznaczenie jedynie w przypisie 1654 na s. 406, że taka polemika miała miejsce w 2014. r. jest niewystarczające. Uważam, że główne zarzuty Profesora Parczewskiego powinny koniecznie zostać zreferowane w głównym tekście, bowiem czytelnik nie może zostać pozbawiony argumentacji, wskazującej na wątpliwe przesłanki tez wygłoszonych przez Dr Ciesielską. Przykro to stwierdzić, ale ożywiona dyskusja naukowa powoduje czasem, że konieczne jest wskazanie, że niektóre prace nie powinny zaistnieć w głównym nurcie dyskursu naukowego. Lektura czwartej części dzieła Sylwii Jędrzejewskiej doprowadziła mnie do wniosku, że gdyby autorka zakończyła na tym proces analizy i napisała podsumowanie, i tak można byłoby uznać tę dysertację za bardzo dobrą podstawę nadania stopnia doktora.

Autorka poszła jednak dalej i na kolejnych dwustu trzydziestu jeden stronach dokonuje podziału tez poszczególnych autorów na dwa główne nurty – autochtonistyczny (czyli szeroko pojęta koncepcja nadwiślańskiej praojczyzny Słowian) i allochtonistyczny (koncepcja praojczyzny Słowian położonej na wschód od obecnego terytorium Polski). W obrębie każdej z tych dwóch szkół interpretacji źródeł archeologicznych i pozaarcheologicznych Autorka wyróżnia po kilka różniących się od siebie nurtów interpretacyjnych. Poglądy autochtonistyczne co do praojczyzny Słowian rozpoczyna analizować Autorka od Józefa Kostrzewskiego, Stanisława Noska i Konrada Jażdżewskiego, którzy znaczącą część swych studiów opierali na tzw. metodzie etnicznej Gustaffa Kosinny. Pierwszy z wymienionych autorów po części polemizowała ze swym dawnym nauczycielem, jednakże w generaliach stosowana metoda wywiedziona została z jego metodologii. W tym miejscu muszę pochwalić

Autorkę, że charakteryzując poglądy poszczególnych badaczy w bardzo wielu miejscach analizy przytacza in extenso ich poglądy. Te bardzo liczne, niekiedy obszerne cytaty, są w mojej opinii użyteczne, bowiem Autorka ma dar wyłuskiwania z licznych prac długiego szeregu archeologów po kilka zdań, które także moim zdaniem najdobitniej uwypuklają metody i poglądy każdego z badaczy. Podkreślenia wymaga także i to, że Sylwia Jędrzejewska w odniesieniu do badaczy reprezentujących każdą ze sklasyfikowanych przez nią grup poglądów na etno- i topogenezę Słowian analizuje sposób wykorzystania przez nich źródeł pisanych. Daje to czytelnikowi możliwość porównania sposobów, a przede wszystkim zasadności interpretacji źródeł z epoki przez poszczególnych archeologów. Lektura kolejnych partii tekstu przynosi czytelnikowi niekiedy niespodzianki. Ktoś, kto nie śledził systematycznie od kilkudziesięciu lat toczącej się w zakresie interesującym Autorkę dyskusji, z niejakim zaskoczeniem będzie konstatawał, że np. przy znaczącej zbieżności poglądów na temat uformowania się prasłowiańskiego zrębu kulturowego w dorzeczu Wisły i Odry już w II tysiącleciu przed Chr. między Józefem Kostrzewskim i jego uczniem, Witoldem Henslem, ten ostatni wyraźnie dystansował się od stosowanej przez swego nauczyciela metody osadniczo-kulturowej. Referując poglądy Witolda Hensla i Aleksandra Gardawskiego zauważa Sylwia Jędrzejewska szczególną wagę, jaką w argumentacji przywiązują oni do rozwoju wytwórczości garncarskiej. Autorka trafnie podkreśla, że różnią się oni w interpretacji i datowaniu jej etapów. I znowóż należy podkreślić chwalebna drobniactwo Autorki, która z obszernego dorobku Witolda Hensla wyekstrahowała w jego działalności badawczej kluczowe momenty, w których można zauważyć ewolucję jego poglądów. Wyjątkowo interesująca jest lektura trzeciego podrozdziału tej partii pracy, w którym Autorka kontynuując analizę poglądu autochtonistów zapoznaje nas z ewolucją poglądów badaczy tej klasy, co Lech Leciejewicz, Zofia Hilczer-Kurnatowska i Stanisław Kurnatowski, Edward Dąbrowski, Jan Żak, a także Michał Brzostowicz, Tadeusz Makiewicz i Michał Kara. Podobne stanowisko zajmowali też, posiłkując się zresztą analizą źródeł archeologicznych w ograniczonym zakresie, Henryk Mamzer i Przemysław Urbańczyk. Również ta grupa badaczy, niekiedy wprost formułujących taki wniosek, w przypadkach niektórych naukowców pośrednio wynikający z ich kolejnych wypowiedzi, zakładała, że wspólnota prasłowiańska wykształciła się już w epoce brązu, a jej zasadniczy trzon zajmował dorzecze Wisły i Odry. Należy jednak podkreślić, iż w przypadku wymienionych wyżej archeologów ich głównym obszarem naukowej eksploracji kwestii etno- i topogenezy Słowian był przełom starożytności i średniowiecza. Przy wszystkich zauważalnych różnicach w sposobie argumentacji tej grupy badaczy zauważa trafnie Sylwia Jędrzejewska podobieństwo wniosków końcowych. Otóż do formowania się kultur wczesnosłowiańskich miało dojść na



przełomie starożytności i średniowiecza w dwóch różnych ośrodkach – umownie nazywanych naddnieprzańskim i nadwiślańsko-odrzańskim. Podkreślenia wymaga więc w tym kontekście swoiste przemilczanie w procesie dowodzenia przez większość wskazanych powyżej archeologów wniosków znaczącej grupy językoznawców, których poglądy streściła z właściwą sobie precyzją Hanna Popowska-Taborska. Wedle niej widoczna jeszcze w IX w. zadziwiająca pod wieloma względami jedność języka słowiańskiego wskazuje na to, iż jego obszar wyjściowy nie mógł być bardzo duży, a więc na pewno nie obejmował całego obszaru od Odry po lewobrzeże środkowego i górnego Dniepru. Badaczka ta wezwała m.in. archeologów, aby wskazali, czy Słowianie wywodzili się znad Dniepru, czy też znad Wisły i Odry. Koncepcja tzw. szerokiej praojczyzny Słowian w świetle analizy najstarszych źródeł językowych nie może być podtrzymywana. Należy docenić, iż Sylwia Jędrzejewska drobiazgowo analizując dokonania wspomnianej grupy archeologów trafnie skonstatowała, iż tylko niektórzy z nich, i to najczęściej incydentalnie, zajmowali się bądź odnosili do kwestii czasu i sposobu formowania się wczesnosłowiańskich kultur na wschód od obszaru współczesnej Polski. Być może właśnie ten fakt przesądził, iż nie odczuwają oni swego rodzaju dysonansu pomiędzy niekiedy dość szczegółowo rekonstruowanym przebiegiem procesów dziejowych na przełomie starożytności i średniowiecza w dorzeczu Wisły i Odry, a wrywkowo, a także najczęściej ogólnikowo wspomnianym na marginesie głównych studiów zagadnieniem zmian kulturowych i etnicznych w południowej strefie leśnej, strefie leśno-stepowej oraz północnym obrzeżu strefy stepowej Europy Wschodniej. W nowszych pracach tej grupy uczonych brak też pogłębionej refleksji nad wynikami licznych już przecież analiz palinologicznych z Polski północnej i środkowej, które w większości przypadków wskazują na przerwanie w V i przynajmniej części VI wieku na większości tych terenów działalności rolniczej. Również i ta grupa badaczy, idąc za twierdzeniami Witolda Hensla w większości przypadków zgadzała się z tezą o dwóch nurtach rozwoju wytwórczości u Słowian w początkach średniowiecza. Twierdzenia te były wspierane przekonaniem, iż w niektórych miejscach na Śląsku mogły przetrwać do VI w. tradycje wytwarzania ceramiki przez pracownie garncarskie, a nie ręcznie lepionej, jak w dorzeczu środkowego i górnego Dniepru. Lektura tego rozdziału raz jeszcze potwierdza moje silne przekonanie, iż Autorka spędziła na studiach nad ogromną literaturą przedmiotu wiele lat, systematycznie wyławiając z niej najistotniejsze cechy metodologii poszczególnych badaczy i wskazując na ewentualne luki lub niekonsekwencje w procesie dowodzenia stawianych tez. Jeśli dysertacja ta zostanie opublikowana, będę szczerze ciekaw reakcji wielu archeologów, którzy odnajdą się na jej kartach w postaci fachowo „wypreparowanych” przez Autorkę charakterystyk ich warsztatu naukowego. Kolejne podrozdziały tej części analizy poświęca

Autorka zreferowaniu i krytycznej ocenie poglądów niektórych archeologów rosyjskich i ukraińskich, między innymi Profesorów Siedowa, Rusanowej, Tretiakowa, Barana, i Kozaka. Różne niekiedy przesłanki doprowadziły ich do podobnych wniosków, wedle których już w starożytności (zdaniem niektórych z nich już od epoki brązu) przodkowie historycznych Słowian zamieszkiwać mieli dorzecze Wisły i Odry. W skrajnych przypadkach formułowane były tezy, że kultura praska wywodzi się z kultury przeworskiej. Autorka recenzowanej pracy ze swadą opisuje podstawy wnioskowania tych autorów, wskazując na widoczną ewolucję poglądów niektórych z nich.

Drugą partię piątej części dysertacji poświęca Autorka równie szczegółowej prezentacji poglądów archeologów – allochtonistów na kwestie etno- i topogenezy Słowian. Ten bardzo obszerny i kompetentnie przygotowany tekst daje kapitalną panoramę poglądów wielu czołowych badaczy. Pozwala to prześledzić czytelnikowi na jakich materialnych podstawach oparli swoje wnioski, jak je dowodzili, jak wykorzystywali źródła pisane, językowe czy przyrodnicze. Recenzent jest zmuszony napisać w prezentowanej opinii po raz kolejny, że i ta partia niełatwej, bo aż „wysycionej” faktami lektury, sprawiła mu przyjemność. Samokrytycznie stwierdzam, że być może jest to związane z bardzo podobnym odbiorem i oceną dorobku wielu czołowych przedstawicieli tego nurtu badań, wśród których również i ja postrzegam kluczowe znaczenie dla tego dyskursu naukowego wybitnych dzieł Kazimierza Godłowskiego, Michała Parczewskiego i Marka Dulnicza. Również i ta część pracy winna być lekturą obowiązkową dla licznych archeologów, jak i przedstawicieli innych nauk, zwanych pomocniczymi w odniesieniu do archeologii. Pozwoli ona zapoznać się w „skompresowanej” do niezbędnego minimum formy z tokiem rozumowania, argumentacją i wnioskami poszczególnych przedstawicieli tzw. krakowskiej szkoły archeologicznej oraz badaczy, którzy zgadzając się z większością ich tez dołączyli poprzez swoją działalność naukową do tego nurtu studiów nad najstarszymi dziejami Słowian. W dalszych podrozdziałach analizuje Autorka prace archeologów spoza Polski, których wnioski w znaczącym lub bardzo dużym zakresie pokrywały się z ustaleniami wymienionych powyżej badaczy. W końcu Autorka poddaje ocenie również ten nurt badań na praojczyznę Słowian, który nie mieści się w szeroko rozumianych dwóch „szkołach” badawczych tej kwestii – autochtonistycznej i allochtonistycznej.

W dwóch ostatnich rozdziałach Autorka przedstawia swoje wnioski co do podstaw źródłowych i metodologicznych studiów archeologicznych nad lokalizacją siedzib Słowian przed VI w. n.e., jak i podsumowuje najbardziej aktualny stan badań nad tym zagadnieniem. Z wnioskami Autorki zgadzam się w pełni – udokumentowała je na kilkuset poprzedzających je stronach w sposób wyśmienity. Lektura tych kilkudziesięciu stron podsumowania będzie dla

archeologów, historyków i językoznawców, zajmujących się okresem rzymskim i wczesnym średniowieczem w Europie środkowej i wschodniej, zajęciem niełatwym. Wielu z nich bowiem stanie przed zwierciadłem, które w mojej opinii dzięki systematycznym staraniom i wybitnym uzdolnieniom Sylwii Jędrzejewskiej, ocenić należy jako w pełni obiektywne.

Na koniec czas na ogólne uwagi o charakterze krytycznym. W pracy odnotowuję całkowitą absencję map i rycin. Uważam, że bardzo liczne ryciny i równie liczne mapy z pewnością ułatwiłyby czytelnikowi śledzenie toku wywodów Autorki i nie zmuszałyby go do sięgania do bardzo obszernej literatury, której imponującą listę przedstawia one na końcu dysertacji. Praca o takim charakterze, tak przesycona faktami, winna mieć obligatoryjnie zamieszczony indeks rzeczowy, obejmujący nazwiska autorów, nazwy ludów, nazwy kultur i grup kulturowych, nazwy stanowisk. Zdecydowanie ułatwiłoby to lekturę.

Sumując dotychczas zaprezentowane uwagi stwierdzam, że na postawione na początku recenzji pytanie mogę z pełnym przekonaniem udzielić pozytywnej odpowiedzi: Tak, pani Sylwia Jędrzejewska z pełnym sukcesem spełniła to gigantyczne zadanie, jakie postawił przed nią jej Promotor, Profesor Michał Parczewski. Nie mam wątpliwości, że powstało dzieło naprawdę wybitne, a co ważniejsze wypełniające coraz bardziej powiększającą się lukę w studiach nad etno- i topogenezą Słowian. Jest to praca ogromna, dająca pełny, kompetentnie i obiektywnie i krytycznie zrealizowany przegląd podstaw źródłowych, metod badań i wniosków w zasadzie większości archeologów, którzy zajmowali się i zajmują wskazaną problematyką. Ogrom zgromadzonego materiału, jego świetne usystematyzowanie i znakomicie przeprowadzona analiza nakazuje mi stwierdzić, że recenzowana dysertacja jest dziełem wybitnym. Zaledwie kilka razy w mojej karierze promotora i recenzenta prac doktorskich zdarzyło mi się skonstatować, że mam do czynienia z rozprawą, która daleko wykracza poza zakres kryteriów stawianych tego rodzaju opracowaniom. To właśnie jeden z takich przypadków. Recenzowane dzieło uważam za spełniające kryteria stawiane rozprawom habilitacyjnym, a gdyby istniała procedura nadawania stopnia doktora habilitowanego na podstawie pracy zamierzonej pierwotnie jako doktorat, z pewnością wnioskowałbym o to w przypadku Pani Sylwii Jędrzejewskiej. W moim przekonaniu jest to już badaczka w pełni samodzielna jako wybitny archeolog. Cechuje ją skrajny rodzaj systematyczności, tak potrzebny w tej dziedzinie badań. Posiada już znakomity warsztat działań zawodowych, świetnie prowadzi analizę, skutecznie prowadzącą do udokumentowanych wniosków końcowych. Z pewnością cechuje ją też znakomita pamięć i zdolność panowania nad bardzo obszernymi bazami danych. Jest badaczem obiektywnym, w potrzebnych przypadkach krytycznym, lecz nie napastliwym. Z wymienionych powyżej powodów wnioskuję więc o

dopuszczenie Pani Magister Sylwii Jędrzejewskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Wnioskuje też o wyróżnienie tej dysertacji. Praca ta powinna zostać po niezbędnych uzupełnieniach (ryciny, mapy, indeksy) i drobnych poprawkach opublikowana w całości, bez żadnych skrótów. Idealem byłoby jej wydrukowanie w dwóch wersjach językowych – po polsku i po angielsku. Druk tak obszernego dzieła jest zapewne zadaniem pracochłonnym i kosztownym. Mogę jednak z pełnym przekonaniem stwierdzić, że wydrukowana rozprawa Pani Sylwii Jędrzejewskiej z pewnością będzie cieszyła się bardzo szerokim odbiorem.

A handwritten signature in cursive script, reading "Jean Polak", followed by a horizontal flourish line.